



**BIULETYN
OTRYCKI 7**

**Walne Zebranie
KLUBU OTRYCKIEGO
18.10 1985 r.**

S p i s t r e ś c i

Sprawozdanie Rady Otryckiej.....	1
Finanse Klubu.....	7
Sprawozdanie z działalności Koła Samokształceniowego.....	9
Sprawozdanie z działalności sekcji wydawnictwa zwartych.....	11
Sprawozdanie z obozu remontowo-budowlanego - L.Filipowicz.....	11
17 - 30.06.1985 r.	
Sprawozdanie z obozu 21 - 31.07.1985 r. -K.Kazimierczak.....	12
Sprawozdanie z obozu 1.08 - 15.08.1985 r. - A.Pawlik.....	13
Sprawozdanie z obozu 15 - 28.1985 r. - E.Lewicka-Banaszak.....	14
Sprawozdanie z obozu roku "0" 1 - 15.09.1985 r. - A.Grudziński J.Frąckowiak.	15
Szkic programu - L.Filipowicz.....	17
Propozycje zmian w statucie.....	22
Kilka uwag w związku z "ad deliberandum" Aleksandra Lazarskiego - T.Olszański.....	25

Uwaga:

W Materiałach nie ma sprawozdania z obozu G.Kostzrewskiego
z powodów oczywiście od nas niezależnych - RBO

Od redakcji Biuletynu Otryckiego

Powody dla których zdecydowaliśmy się opublikować w takiej formie i ilości materiały dla Walnego Zebrania członków Klubu zawarte są w treści samych tych materiałów. Należałoby tylko dodać, że uważne zapoznanie się klubowiczów z przedstawionymi tu dokumentami /jeszcze przed zebraniem/ pozwoli nam na znaczne usprawnienie /i skrócenie/ przebiegu zebrania. Okazuje się być może, że nie są to materiały kompletne, ale trudno przewidzieć co mogłoby jeszcze przydać się tutaj. Poza tym nie mamy doświadczenia w tego rodzaju przedsięwzięciach. Z pewnością brakuje w materiałach wypowiedzi Gospodarzy Chaty, ale nie mieliśmy niestety na to żadnego wpływu.

Radzimy więc uważnie przeczytać przedstawione niżej teksty. Pomogą nam one pracować na Walnym Zebraniu i może również w pracy w Klubie aż do następnego zebrania.

RBO

Sprawozdanie Rady Otryckiej

Uwagi wstępne:

Sprawozdanie niniejsze obejmuje okres siedmiu miesięcy od 1 marca do 30 września 1985 roku. Pierwsza z dat wyznaczona jest przez termin ostatniego Walnego Zebrania Klubu, druga przez koniec sezonu letniego 1985.

Sprawozdanie składa się z czterech części. Pierwsza zawiera krótki opis sytuacji Klubu w marcu 1985. Zamieszczenie tego opisu było niezbędne dla zrozumienia kierunków działań, jakie wytyczyła sobie wybrana wówczas Rada Otrycka.

W drugiej części sprawozdania przedstawiamy cele, które staraliśmy się w naszej działalności osiągnąć oraz metody, które służyć miały realizacji tych celów.

Część trzecia zawiera względnie szczegółowe wyliczenie, tego, czym zajmowaliśmy się przez ostatnie miesiące. Nie jest przy tym możliwe dokładne opisanie wszystkich czynności organizacyjnych, biurokratycznych i programowych, które podejmowane były przez Radę w jej działaniu. Dlatego ograniczyliśmy się w trzeciej części sprawozdania do obszarów najważniejszych.

W czwartej części wreszcie dokonujemy krótkiego podsumowania, próbując przy tym zidentyfikować źródła niepowodzeń.

1. Punkt wyjścia

W początkach marca br. Klub znajdował się nadal w fazie kryzysu, choć widoczne były pierwsze symptomy poprawy. Oznakami kryzy-

su były według mnie:

- niewielka liczba osób autentycznie /a nie deklaratywnie/ zainteresowanych działaniami na rzecz poprawy sytuacji w Klubie;
- niski stopień integracji środowiska członków Klubu;
- nawarstwienie się zaległości w realizacji programu remontowo-budowlanego i zaopatrzeniowego Chaty /niezrealizowany preliminarz na rok 1984/;
- uwikłanie Klubu w wewnętrzny konflikt w redakcji "Colloquia Communia" i Kolegium Otryckim, będącym nominalnie sekcją Klubu;
- panująca negatywna opinia o środowisku otryckim, wyrażająca się przekonaniem, że jest to środowisko pozbawione inicjatywy i chęci działania, zdeintegrowane i znaczone personalnymi animozjami i konfliktami.

W tym miejscu podkreślić należy od razu zjawiska pozytywne, które stanowiły jakiś punkt wyjścia dla nowej Rady Otryckiej, a które pojawiły się podczas kadencji poprzedniej Rady. Zaliczam do nich:

- wyciszenie konfliktów wewnątrz Klubu;
- ukształtowanie się dwóch konkretnych inicjatyw realizowanych w ramach Klubu: Seminarium Bieszczadzkiego i Koła Samokształceniowego;
- pojawienie się w orbicie Otrytu dwóch prężnych grup zainteresowanych Chatą i Klubem - socjologów i psychologów z I roku;
- umocnienie się w środowisku otryckim świadomości konieczności odbudowania Klubu, jako warunku prawidłowego /tj. zgodnego z otrycką tradycją/ funkcjonowania Chaty.

Na marcowym Walnym Zebraniu ustalono liczącą 20 osób listę członków Klubu /później przyjęto jeszcze trzy osoby/ i dokonano wyboru Rady Otryckiej w składzie: Leszek Filipowicz /Sekretarz/, Bożena Kanińska, Krzysztof Kazimierzczak, Ewa Lewicka-Banaszak, Mariusz Twardowski. Członkami Rady byli prócz tego Gospodarz Chaty Witek Bychawski i delegowany przez Kolegium Otryckie Jurek Szczupaczyński.

2. Cele i metody

Podstawowe cele działalności Klubu Otryckiego wyszczególnione są w jego statucie. Realizowanie celów statutowych nie jest jednak możliwe w warunkach dezintegracji, niskiej sprawności organizacyjnej Klubu i totalnego marazmu panującego wśród jego członków. Takie rozpoznanie sytuacji stanowiło podstawę dla sformułowania przez Radę Otrycką kilku operacyjnych celów działania.

Były one następujące:

- reintegracja środowiska członków Klubu, umocnienie w ich świadomości odpowiedzialności za Chatę i Klub;
- odbudowanie prestiżu Klubu w jego kontaktach z otoczeniem - Radą Uczelnianą, Dyrektorem Administracyjnym UW etc;
- nadrobienie zaległości związanych z techniczno-organizacyjną stroną funkcjonowania Chaty oraz wypracowanie skutecznych metod bieżącego gospodarowania;
- stworzenie podstaw dla perspektywnego rozwoju Klubu przez angażowanie w jego prace maksymalnej liczby osób młodych, przy tym wartościowych i autentycznie zainteresowanych Otrytem;
- stymulowanie aktywności członków Klubu, zachęcanie ich do realizacji w ramach Klubu własnych inicjatyw.

Cele operacyjne jak widać służyć miały celowi nadrzędnemu, którym najogólniej mówiąc było umocnienie Klubu i nadanie mu nowej tożsamości. To z kolei umożliwić miało realizację celów statutowych.

Metody działania Rady Otryckiej sprowadzić można do dwóch zasadniczych płaszczyzn. W pierwszej z nich mieściły się te, które nastawione były na maksymalne usprawnienie i "zorganizowanie" bieżącej działalności Klubu. Wymienić tu należy:

- regularne spotkania Rady Otryckiej dostępne dla wszystkich członków Klubu;
- powołanie informacyjnego "Biuletynu Otryckiego";
- utrzymywanie stałego kontaktu z Radą Uczelnianą ZSP;
- rozpoznanie potrzeb Chaty i organizowanie działań służących ich zaspokojeniu;
- dyżury Sekretarza Rady w czasie wakacji itd.

Istotą drugiej płaszczyzny, metod drugiego rodzaju było inspirowanie i wspieranie wszelkich inicjatyw pojawiających się w Klubie lub w jego bezpośrednim otoczeniu. Przez otoczenie Klubu rozumien tutaj jednostki lub grupy, dla których głównym magnesem jest Chata, ale które można zachęcić do bezpośredniego zaangażowania się w sprawy Klubu.

Przykładem metod tego rodzaju może być pomoc w organizacji naukowego obozu psychologów z I roku. Efektem tego obozu /prócz popularyzacji Otrytu/ będzie być może włączenie się w prace Klubu kilku uczestników tego obozu.

Do takich metod zaliczyć też trzeba umożliwienie przez Klub grupie jego członków i sympatyków opracowania i wydania "Śpiewnika Otryckiego". Podsumowując - metody zaliczone do tej płasz-

osynny służyć miały wzbudzeniu jak największej aktywności wśród członków Klubu i jego sympatyków.

3. Obszary działalności

Przy omawianiu poszczególnych obszarów działalności postanowiliśmy przyjąć porządek tematyczny, nie zaś chronologiczny. Wynika to z faktu, że realizacja niektórych spraw przeciągała się w czasie, w niektórych przypadkach trwa nawet nadal.

A. Zaopatrzenie Chaty - Preliminarze 1984 i 1985

Na początku marca zakupiono materace i leżanki. Przy transporcie na Otryt wykorzystano Spółdzielnię "Przewóz", koszty pokryła Rada Uczelniana. Stopniowo dokonywaliśmy zakupów drobniejszych, takich jak: noże, sztucce, kubki, wycieraczki itp. Osoby wyjeżdżające na Otryt zabierały te drobniejsze rzeczy ze sobą. Nie będziemy dokładnie opisywać wszystkich zakupów, istotne jest to, że zakupy te realizowało kilku zaledwie członków Klubu poświęcając na to wiele własnego czasu.

Podczas kilku zebrań Rady i przy współudziale Witka opracowano projekt preliminarza na rok 1985, który następnie przedstawiono do zatwierdzenia Dyrektorowi Osakiewiczowi. Proces zatwierdzania trwał stosunkowo długo /preliminarz opiewa na ponad 400 tysięcy/ co spowodowało, że opóźniły się zakupy, które planowaliśmy na okres przedwakacyjny. W końcu zgodnie z decyzją Dyrektora Banaszak otrzymaliśmy połowę postulowanej sumy, resztę obiecano nam po przeprowadzeniu na Otrycie inwentaryzacji.

Realizację nowego preliminarza rozpoczęliśmy niezwłocznie po otrzymaniu pieniędzy. Podobnie jak poprzednie zakupy odbywały się dość opieszale /zwłaszcza w czasie wakacji/ niemniej udało nam się kupić i wysłać na Otryt namiot - hangar /126 tys. zł/, preparat do impregnacji gontów "Fungodesk", zlew do kuchni i wiele drobniejszych przedmiotów.

B. Nowy Gospodarz Chaty

Wiele uwagi poświęciliśmy problemowi znalezienia nowego Gospodarza Chaty, jako że Witek i Ania zapowiadali przed wakacjami, że mogą pozostać na Otrycie do końca września, a w wyjątkowej sytuacji nieco dłużej. Już w kwietniu rozpoczęliśmy zatem poszukiwania kandydatów.

W pierwszym okresie zgłosiło się dwóch: Bohdan Ofierski i Waldemar "Bruce Lee" z Chmiela, następnie doszedł trzeci - Mirek Przychoździński. Rada Otrycka ustaliła, że podejmie ostateczną decyzję do końca maja. Zgodnie z tym postanowieniem głosowaliśmy 30 maja nad

dwiema kandydaturami: Bohdana i Mirka /z Waldka zrezygnowaliśmy wcześniej/. Jednogłośnie - choć przy sprzeciwie nieobecnego Witka - postanowiono udzielić rekomendacji Bohdanowi. Przeprowadzono z nim następnie rozmowy przygotowawcze przed objęciem przez niego tego stanowiska. Tymczasem już po rozstrzygnięciu sprawy zgłosiło się do Klubu jeszcze kilku kandydatów, którym w związku z tym, że decyzja już była podjęta, musieliśmy odmówić.

Pod koniec lipca Witek i Ania dość nieoczekiwanie dla nas zdecydowali się zostać na jeszcze jeden sezon, co zmusiło nas do unieważnienia umowy z Bohdanem. Fakt ten postawił nas w bardzo niekorzystnym świetle - zarówno Bohdan, jak i inni, którzy znają całą historię mają pełne prawo uważać Klub za instytucję niepoważną. Przy tym sprawa nowego Gospodarza pozostaje nadal otwarta.

C. Sezon letni

Istotnym elementem działalności Klubu przed wakacjami były przygotowania do sezonu letniego. Należało zaplanować pod kątem programowym i organizacyjnym obozy, zapewnić dla nich środki /kosztorysy/ itp. Klub był organizatorem sześciu obozów, w tym dwóch remontowo-budowlanych, trzech naukowych i jednego adaptacyjnego dla roku "zerowego" socjologii i pedagogiki. Oprócz tego wyraziliśmy zgodę na przeprowadzenie na Otrycie obozu Henryka Kliszki, w którym uczestniczyli biorący udział w jego seminarium studenci. Dokładniejsze relacje z obozów zawarte są w sprawozdaniach.

D. Seminarium Bieszczadzkie

Odbyło się sześć spotkań seminaryjnych. Trzy z nich, poświęcone historii regionu prowadził Tadeusz Olszański. Były to bardzo interesujące zajęcia, których uczestnicy mogli zapoznać się ze szczegółami nigdzie nie publikowanymi. Dwa następne spotkania dotyczyły gospodarki leśnej a prowadził je Komisarz. Wreszcie na jednym ze spotkań Ewa Lewicka-Banaszak referowała fragmenty swojej pracy magisterskiej, której tematem była analiza grupy budowniczych Chaty i założycieli Klubu Otryckiego. Frekwencja na Seminarium wynosiła średnio 10-12 osób.

E. Koło Samokształceniowe

Jest to inicjatywa grupy członków Klubu, organizacyjnie przygotowywała ją Bożenka Kamińska. Odbyło się kilka spotkań poświęconych filozofii Wittgensteina. Krótkie omówienie tych spotkań zamieszczone jest w innym miejscu.

F. Wydawnictwa zwarte

Prowadzono prace przygotowawcze w ramach planu na rok 1985. Planuje się między innymi wydanie wyboru prac A. Einsteina. Opracowano plan na rok 1986. Według oceny Rady Otryckiej sekcja wydawnictw zwartych nie działała jednak tak sprawnie jak powinna. Częściowym usprawiedliwieniem mogą tu być biurokratyczne bariery, jakie napotyka się realizując plan wydawnictw.

G. Śpiewnik Otrycki

Grupa członków i sympatyków Klubu /Jarek, Artur, Ewa Wronowska, Tomek Egeman/ opracowała i przygotowała do druku śpiewnik, który mamy nadzieję że będzie pierwszym z serii śpiewników otryckich. Dzięki Andrzejowi Grądzkiemu i jego nieformalnym kontaktom udało się ten śpiewnik wydać.

H. Biuletyn Otrycki

Ukazuje się informacyjny Biuletyn przeznaczony dla członków Klubu. Do tej pory wydano sześć numerów, co jest wyłączną zasługą Andrzeja Grądzkiego. W zamierzeniu twórcy Biuletynu /i Rady Otryckiej także/ mógłby on przerodzić się w periodycznie ukazujące się pismo otryckie będące forum wymiany poglądów na tematy interesujące członków Klubu.

I. Akcja reklamowa

Przygotowano i powielono ulotkę informacyjną o Chacie i Klubie. Treść ulotki zawiera jednak powien błąd /Otryt nie jest najwyższym pasmem Bieszczadów/, co uniemożliwiło nam szerokie jej rozpowszechnienie. Ulotka stanowi pierwowzór przy podejmowaniu działań reklamujących Klub w przyszłości. Konieczność takich działań nie podlega chyba dyskusji.

4. Podsumowanie

Według naszej oceny znajdujemy się dopiero w połowie, może nawet w jednej trzeciej drogi. Udało nam się ożywić Klub, przeprowadzić niezbędne prace w Chacie, zaopatrzyć Chatę w niezbędne przedmioty. Udało nam się rozszerzyć krąg zainteresowanych Klubem o kilka nowych, młodych osób, co już zaczyna przynosić pozytywne efekty. Udało nam się chyba udowodnić, że Klub jest Chacie potrzebny, że Chata będzie miała naprawdę otrycki charakter tylko wtedy, gdy jej zapleczem będzie Klub.

Istnieje też szereg spraw, które nam w dalszym ciągu nie wychodzą. Jeżeli na przykład uznać, że stopień integracji środowiska członków Klubu jest większy, to jednak dotyczy to tylko części członków Klubu. Tym problemem zajmiemy się szerzej, bo jest on

- naszym sędziom - kluczowy dla zrozumienia tego co się w Klubie dzieje.

Dokonując pewnego uogólnienia można podzielić członków Klubu na cztery grupy. Pierwsza, to członkowie Rady Otryckiej, z urzędu niejako aktywnie uczestniczący i kształtujący życie Klubu. Druga grupa to ci, którzy nie należąc do Rady działali równie aktywnie jak jej członkowie. Trzecia to osoby, które w niewielkim lub zgoła minimalnym stopniu uczestniczyły w życiu Klubu. Czwarta wreszcie, to członkowie Klubu /lub raczej figuranci z listy członków/, którzy w ogóle nie angażowali się w naszą działalność.

Klub funkcjonuje dzięki osobom z pierwszej i drugiej grupy oraz dzięki tym, którzy nie będąc członkami Klubu starają się niemi zostać. W pierwszej i drugiej grupie łącznie jest 11 osób, czyli mniej niż połowa członków Klubu. Trzy osoby zaliczam do czwartej grupy a pozostałe dziewięć do trzeciej. Te dziewięć osób udzielających się w Klubie bardzo sporadycznie to w zasadzie typowi rezydenci. Chcą być w Klubie nie biorąc na siebie żadnych zobowiązań. Sądzę, że ten problem należy przedyskutować.

Brak aktywności u wielu członków Klubu powodował, że szereg spraw realizowano dłużej niżby można. Dotyczy to na przykład zakupów preliminarzowych, prac remontowo-budowlanych i innych. To jest nasz podstawowy problem - w Klubie powinni być tylko ci, którzy chcą i mogą coś robić. Nie może być tak, by część osób pracowała na innych.

Sprawozdanie przygotował Leszek Filipowicz

Finanse Klubu

Klub posiada obecnie trzy źródła finansowania swojej działalności programowej. Pierwszym z nich jest RU ZSP, która finansuje obozy organizowane przez Klub. Można stwierdzić, że do tej pory nie było większych problemów w tej dziedzinie i kosztorysy składane przez Klub były rozpatrywane pozytywnie. Ostatnio dają się jednak zauważyć symptomy pogorszenia się sytuacji, które biorą się z niezadowolenia RU ZSP małą skutecznością działań na rzecz organizacji studenckiej. Kwestia ta wymaga szybkich rozstrzygnięć, gdyż utrzymanie sytuacji obecnej grozi dość wyraźnymi konsekwencjami w formie wstrzymania lub ograniczenia finansowania naszej działal-

ności przez RU ZSP.

Drugim źródłem środków stawianych do dyspozycji Klubu jest Uniwersytet Warszawski. Od zeszłego roku, w wyniku porozumienia między RU ZSP a władzami UW, te drugie zobowiązały się do finansowania bieżących kosztów utrzymania Chaty. Odbywa się to na podstawie corocznych preliminarzy składanych przez Klub do dyrekcji ekonomicznej Uniwersytetu. W zeszłym roku otrzymaliśmy z tego źródła 415 tys. zł, które przeznaczyliśmy m.in. na zakup nowych materacy, desek i całego szeregu sprzętu kuchennego i gospodarczego. Do obowiązków Klubu, jakie wziął na siebie, należy zaliczyć pełną realizację tych zakupów, co napotykało na stosunkowo duże trudności. Z jednej strony z powodu małego zainteresowania członków udziałem w zakupach, a z drugiej, z powodu konieczności zakupu wszystkich artykułów na rachunki, co w obecnej sytuacji nie jest sprawą prostą.

W tym roku, w wyniku stosunkowo szerokiej dyskusji w Klubie, złożyliśmy preliminarz znów na kwotę 415 tys. zł, z tego otrzymaliśmy 200 tys., a resztę w zależności od wyników inwentaryzacji Chaty, jaką przeprowadzić ma RU ZSP. Pomimo naszych nacisków nie miało to jeszcze miejsca, stąd nie podjęliśmy szerszej akcji przeprowadzenia zakupów z powodu braku odpowiednich środków. Fundusze do tej pory nam przyznane zostały już wydatkowane, głównie na zakup hangaru /126 tys. zł/, nowej wykładziny podłogowej, środków do ksylanitowania dachu oraz drobnego sprzętu gospodarczego. Mała uwaga - częstym błędem popełnianym przez kierowników obozów jest nabywanie świec czy nafty z funduszy obozowych. Każdorazowo w preliminarzu znajdują się duże środki na ten cel, dlatego zakupy tych rzeczy powinny odbywać się na rachunek, który zrefunduje Gospodarz Chaty /który posiada na ten cel środki/ lub ja /Krzysztof Kazimierzak/ osobiście po przyjeździe kierownika obozu do Warszawy.

Z realizacją preliminarza związany jest problem przewozu zakupionych rzeczy na Otryt. Do tej pory koszty z tym związane wzięła na siebie RU ZSP, acz znów jak w przypadku finansowania obozów, zaczęto robić w tej sprawie problemy. Jeśli sytuacja się nie zmieni, grozi nam powstanie trudnej do pokonania bariery finansowania transportu z Warszawy na Otryt.

Trzecim i ostatnim źródłem dochodów Klubu, są najcenniejsze dla nas środki, które nie muszą być rozliczane przed księgową RU. Do tej pory brały się one z zysków ze sprzedaży wydawnictw zwartych i w stosunkowo ograniczonej rozmiarze z środków uzyskiwanych podczas akcji letniej /szerzej obozowej/. Przeznaczane one były

na bieżącą działalność Klubu i na wydatki specjalne, które nie znalazły miejsca w preliminarzu, głównie z przyczyn braku możliwości zakupu ich na rachunki.

Finansowano z tego źródła w ostatnim okresie usługi pilarskie, niezbędne wydatki specjalne na Otrycie. Zakupiono również siodło /22 tys. zł/ i piłę spalinową /25 tys. zł/. Ze środków tych przeznaczają się również fundusze na działalność programową Klubu. Dla przykładu na: przygotowanie do druku śpiewnika klubowego /7 tys. zł/, edycję Biuletynu Otryckiego, plakat reklamujący akcję obozową, jak również na przygotowanie nowych edycji książkowych i prowadzenie działalności kółka samokształceniowego. /Z tego źródła pochodzą również środki na zakup konia/.

Obecnie nominalnie dysponujemy na prowadzenie tego typu działalności klubowej kwotą 60 tys. zł. Kwota rzeczywista jest jednak o wiele niższa, bierze się to z woluntarystycznego stosunku członków Klubu i jego sympatyków do powierzonych im pieniędzy. Przekazane fundusze na konkretny cel, w przypadku jego niezrealizowania, co jest sytuacją nagminną, z dużymi problemami wracają do kasy Klubu. Dotyczy to głównie pieniędzy przeznaczonych na realizację preliminarza. Żeby nie wstrzymywać zakupów nie zwrócone środki refinansuje Kasa Klubu. W tej chwili dla przykładu w takiej sytuacji znajduje się Sandra, która nie zwróciła 4600 zł, Tadeusz Grochulski - 6200, czy Artur Lewczuk, który nie zwrócił kwoty 7600, która pozostała mu po rozliczeniu sprzedaży wydawnictw zwartych, które przez pewien czas prowadził. Mogłbym wymienić jeszcze kilka nazwisk osób, które dłużne są mniejsze kwoty. Prosiłbym o bardziej rozsądne działania w tym zakresie i nie utrudnianie działalności finansowej Klubu oraz nie zmuszanie mnie do ciągłego przypominania o stanie długu i konieczności jego zwrotu.

Krzysztof Kazmierczak, Warszawa 18.09. 1985 r.

Sprawozdanie z działalności Koła Samokształceniowego

Koło Samokształceniowe powstało w lutym 1985 r. z inicjatywy członków Klubu Otryckiego. Celem Koła było umożliwienie jego członkom, którzy mieli za sobą krótki, akademicki kurs historii filozofii, zapoznanie się z problemami podejmowanymi przez filozofów współczesnych.

Zorganizowano seminarium poświęcone wczesnej filozofii Ludwiga Wittgensteina wyłożonej w "Tractatus logico-philosophicus". W seminarium brało udział 6 - 9 osób /skład grupy się zmieniał/. Do przerwy wakacyjnej odbyło się osiem spotkań. Na spotkanie inauguracyjne zaproszony został Wojciech Sały, filozof, który był redaktorem numeru "Colloquia Communia" poświęconego filozofii Wittgensteina. Wojciech Sały przedstawił klimat intelektualny okresu, w którym powstawała filozofia Wittgensteina, ogólnie problematykę "Tractatus..." oraz główne kierunki interpretacyjne.

W dwóch kolejnych spotkaniach wzięł udział dr B. Chwedończuk z Instytutu Filozofii UW jako opiekun merytoryczny seminarium. Omawiano m.in. tekst Fregego "Sens i znaczenie", gdyż z filozofii Fregego czerpał Wittgenstein inspiracje i przejął pewne elementy aparatu pojęciowego wypracowanego przez tego filozofa. Następne spotkania poświęcone były szczegółowej analizie tez "Tractatus logico-philosophicus". Efektem tej działalności jest zbiór komentarzy do tez, zawierający interpretację tekstu dokonaną przez uczestników seminarium. Do tej pory przeanalizowano tezy dotyczące części ontologicznej filozofii Wittgensteina oraz problematyki relacji między rzeczywistością i myśleniem. Przedyskutowano też fragmenty książki prof. B. Wolniewicza "Ontologia sytuacji".

Odbyło się również spotkanie z prof. P. Geatchem z Oxfordu, uczniem Wittgensteina, który wyjaśnił genezę pewnych pojęć wprowadzonych do "Tractatus..." oraz rozstrzygnął wątpliwości, jakie nastąpiły podczas analizy tez, pozytywnie oceniając dokonaną przez nas interpretację.

Planowany obóz grupy seminaryjnej na Otrycie nie doszedł do skutku.

Seminarium zostanie wznowione w październiku. Program pierwszego powakacyjnego spotkania obejmuje krótki referat będący wprowadzeniem do filozofii Wittgensteina dla nowych uczestników seminarium /4 osoby/ oraz referat przedstawiający interpretację dotychczas przeanalizowanych tez.

W przyszłości w programie seminarium ma się znaleźć następane dzieło Wittgensteina "Dociekania filozoficzne". Opiekunem naukowym będzie prawdopodobnie dr B. Chwedończuk, który zgłosił chęć uczestnictwa w tej działalności.

Bożena Kamińska

Sprawozdanie z działalności sekcji wydawnictw zwartych Klubu

1/ Załatwiono zgodę cenzury na druk "Ecce homo" Fryderyka Nietzschego w nakładzie 2000 egzemplarzy i przekazano książkę do drukarni. "Ecce homo" ukaże się niebawem.

2/ Uzyskano zgodę cenzury na druk:

a/ Albert Einstein "Mój obraz świata"

b/ Artur Schopenhauer "O religii. Dyalog"

Obie książki przekazano do drukarni.

Bożena Kamińska

Obóz remontowo-budowlany Klubu Otryckiego 17-30.06.1985 r.

1. Założeniem tego obozu było przygotowanie Chaty do sezonu letniego i zapoczątkowanie niezbędnych z punktu widzenia długookresowego funkcjonowania Chaty inwestycji. Planowano więc: remont ujęć wodnych i przysposobienie do eksploatacji nowych cieków, przygotowanie pola namiotowego z wiatą i kuchnią polową, przebudowanie wiatrołapu oraz szereg prac drobniejszych takich jak: przygotowanie nowego dołu na odpadki, sprzątanie pod Chatą i gromadzenie budulca.

2. Według uchwały Rady Otryckiej każdy z członków Klubu powinien wziąć udział w tym obozie i spędzić w tym czasie w Chacie przynajmniej tydzień. Tymczasem w rzeczywistości przez obóz przewinęło się w sumie 13 członków Klubu, z tego pełny tydzień /lub więcej/ przebywało na obozie siedem osób.

W obozie wzięły też udział osoby nie należące do Klubu i ich udział w pracach należy uznać za poważny. Mam tu na myśli przede wszystkim Beatę Buszek, Marka Chaszczewskiego, Marka Kowalskiego i Tomka Egmana.

Utrudnieniem dla racjonalnego rozłożenia prac był fakt, że większość osób przyjechała w drugiej części obozu. Przez pierwsze cztery dni przebywało na obozie zaledwie od dwóch do siedmiu osób.

3. Ostatnie dwa tygodnie czerwca były okresem wyjątkowo niesprzyjającej pogody - bez przerwy padały deszcze, było zimno. Ten fakt, jak również niewielka stosunkowo liczba osób na obozie /maksymalna liczba jednego dnia - 14/ spowodowały, że plan budowlany nie został w pełni wykonany. Biorąc zresztą pod uwagę realne możliwości Klubu

/liczbę osób, ich umiejętności/ należy uznać założony plan za maksymalistyczny.

4. Wykonano:

- prace murarskie przy ujęciu północnym - przy decydującym udziale Witka, który murował zbiornik;
- ogrodzenie pola namiotowego i konstrukcję wiaty;
- wykończono nowy dół na odpadki i zakopano stary;
- uporządkowano przestrzeń pod Chatą;
- gromadzono budulec do przyszłych prac /pozyskiwanie suchych jo-
deł/.

Wszystkie prace wykonywano pod kierunkiem i przy współudziale Witka.

5. Ogólnie oceniam obóz pozytywnie - także i dlatego, że miał on wpływ integrujący w stosunku do przebywających na nim członków i sympatyków Klubu.

Leszek Filipowicz

Sprawozdanie z obozu 21-31.07.1985 r.

Obóz w swoim pierwotnym zamiśle był zorganizowany awaryjnie z powodu braku sensownych propozycji zagospodarowania Chaty w tym terminie. Nie odpowiadała mi wersja zorganizowania typowego obozu turystycznego z akcentami pracy, stąd spróbowałem zrealizować program naukowy oparty o dwóch autorów literatury fantastyczno-naukowej. Pomimo jednak wcześniejszych zapewnień, co do przyjazdu na Otryt, w ostatniej chwili obaj zrezygnowali z przyczyn osobistych. Stąd obóz powrócił do swojej pierwotnej wersji. Nie widziałem wówczas potrzeby upewniania się co do planów przyjazdu zgłoszonych członków obozu, gdyż nie było to potrzebne w kontekście wycofania się z programu naukowego. W efekcie w Chacie przebywało stale ok. 10 osób.

Ogólnie należy stwierdzić, że obóz miał charakter relaksowy, acz o niejednolitym przebiegu. Efektywnie zaczął się po 23 lipca, gdyż do tej pory w Chacie przebywał obóz Henryka Kliszki, jego specyficzny skład nie pozwalał na podjęcie scentralizowanych działań. I po tym terminie nie wszyscy opuścili Chatę, część pozostała na bazie, co w sposób dość istotny utrudniało poprawę atmosfery.

Krótki okres czasowy oraz częste rotacje składu obozowiczów uniemożliwiały realizację szerszych działań budowlanych. Ze swojej strony nie naciskałem na to wyraźnie, uważając, że jeśli przyjechało się na kilka dni to należy w pierwszej kolejności pochodzić trochę po górach niż zająć się pracą fizyczną. Takie poglądy spowodowane były w pewnej części postawą Witka, który po usłyszeniu decyzji o rezygnacji z zakupu konia stosunkowo demonstracyjnie pokazywał swoje niezadowolenie i niechęć do jakichkolwiek działań. Ten nacisk psychiczny i przekonujące argumenty Anki B. spowodowały, że zdecydowałem o zakupie konia, co oczyściło sytuację, ale zabrakło kilka dni na omówienie tej sprawy z Hessem.

O ile front budowlany był mały /tj. schody do ujęcia północnego i wykonanie schodka w kibelku/ o tyle udało się zrealizować szereg zakupów z preliminarza, istotnych dla dalszych prac remontowo-budowlanych. Szczególnie ważne było nabycie piekarników do remontu kuchni i innych drobiazgów jak rękawice ochronne czy lampy naftowe czy też drobnego sprzętu kuchennego i gospodarczego /czajniki, ścierki, papier ścierny itp/.

Ogólnie obóz ten nie wniósł nic nowego a huśtawki atmosfery w Chacie były męczące dla jego uczestników. Za plus tego obozu można uznać, moim zdaniem, bardzo dobre przygotowanie Chaty na przyjazd obozu psychologów, przez co nie musieli borykać się z takimi problemami na początku jak ja, kiedy to oprócz brudu zobaczyłem, że na ok. 25 osób w Chacie był 1 bochenek chleba, w perspektywie 21 i 22 lipca, w które to dni sklepy były nieczynne.

Krzysztof Kazimierzak

Sprawozdanie z obozu 1-15.08.1985 r.

W dniach 1-15.08.1985 r. odbył się w "Chacie Socjologa" na Otrycie Górnym obóz Koła Naukowego Psychologów UW. Obóz poświęcony był problematyce terapii młodzieży socjopatycznej w warunkach otryckich. Samą terapię chcielibyśmy przeprowadzić w przyszłym roku. Program naukowy naszego obozu składał się z dwóch zasadniczych części:

- część pierwsza /1-9.08./ - był to trening praktyczny. Nasz opiekun naukowy dr Grzegorz Lindenberg demonstrował i ćwiczył z nami różnorodne formy terapii, które wykorzystamy na przyszłorocznym

obozie terapeutycznym;

- część druga /10-14.08./ - teoretyczna, składała się z wygłoszenia dwóch referatów na temat odpowiedzialności jednostki podczas pracy w grupie oraz poprowadzonej przez dr Lindenberga dyskusji nad wyżej wymienionymi problemami. Część teoretyczna zakończyła się grupowym ułożeniem planu przyszłorocznego obozu /łącznie z planem dnia/ i dalszej działalności Koła Naukowego.

Poza działalnością naukową /dwie sesje dziennie - po obiedzie i po kolacji/ wykonaliśmy kilka prac na rzecz "Chaty" pod kierownictwem gospodarzy - Witka i Ani Bychawskich. Było to m.in. zbudowanie schodków do południowego ujęcia wody, zmagazynowanie zimowych zapasów siana dla konia i owiec oraz prace wykończeniowe przy polu namiotowym. Zajęliśmy się także popiłowaniem i przycięciem w okolicy Chaty zwalonego jesionu, z którego zostaną wykonane np. sianie, styliska do siekier i drobne sprzęty domowe. Prace te /oczywiście wraz z noszeniem wody i rąbaniem drzewa na opał/ wykonywaliśmy codziennie między śniadaniem a obiadem.

W obozie uczestniczyło dwadzieścia jeden osób.

Kierownik obozu Andrzej Pawlik

Sprawozdanie z obozu 15-28.08.1985 r.

Ze względu na nieobecność na obozie 6 osób z grupy samokształceniowej studiującej filozofię Wittgensteina program naukowy obozu nie został zrealizowany. Bożenka Kamińska - kierownik koła - wygłosiła tylko jeden referat /o charakterze bardzo popularnym/ wprowadzający w filozofię Wittgensteina. Nie przyjechali także wcześniej umówieni studenci z polonistyki. Dobór osób był dosyć przypadkowy /sporo chętnych zgłosiło się tuż przed rozpoczęciem obozu/. W związku z powyższym pozostało tylko zrealizowanie dwóch pozostałych punktów programu: pracy przy Chacie i chodzenia po górach.

W zakresie prac budowlanych wykonano:

- zadaszenie północnego ujęcia wodnego;
- oczyszczenie ze szlamu i gliny skarpy nad ujęciem;
- zniesienie sporej ilości kamieni;
- wymurowanie /wyłożenie kamieniami/ dwóch cieków wodnych na skarpie nad ujęciem;

- prace pomocnicze przy remoncie pieca w kuchni /zdunem był Witek/:
- noszenie cegły, gliny, kafli;
- lepienie gliny;
- prace porządkowe przy Chacie:
- porządkowanie umywalni i okolic umywalni;
- trzykrotne sporowienie kibli.

Wycieczki:

- 1/ Otryt - Chmiel - Zatwarnica - Wierszek - Uhryń - Sękowiec - Chmiel - Otryt /pierwotnie planowano ją jako wycieczkę do Tworylnego, lecz ze względu na kłopoty z kondycją części grupy trasę skrócono/. W wycieczce wzięło udział 8 osób.
 - 2/ Otryt - Skorodne - Otryt. Do Bartka. 10 osób.
 - 3/ Otryt - Skorodne - Hulskie - Otryt. 2 osoby.
 - 4/ Otryt - Ustrzyki Górne - Tarnica - Halicz -
 - a/ - Rozsypaniec - Bukowe Berdo - Pszczeliny. Nocleg w Pszczelinach. 2 osoby.
 - b/ - Pszczeliny - Magura Stuposiańska - Dwernik - Otryt.
 - 5/ Otryt - Chmiel - Ruskie - Chmiel. 5 osób.
- Na obozie przebywało 11-17 osób.

Ewa Lewicka-Banaszak

Sprawozdanie z obozu roku "zero" 1-15.09.1985 r.

Obóz rozpoczął się jeszcze w Warszawie spotkaniem informacyjnym, na które przyszło tylko 11 osób. Po wyjaśnieniu kilku szczegółów ustaliliśmy, że wyjeżdżamy 1 września "Solina". Podróż minęła bez większych kłopotów. Już w pociągu przyłączyła się do nas zagubiona grupa pedagogów z "zerówki" i o godzinie 17.30 cali i zdrowi stanęliśmy u stóp Otrytu. Jak zwykle pierwsze wejście było bardzo kłopotliwe i ciężkie a więc po szybkim rozlokowaniu się i zjedzeniu małej kolacyjki wszyscy poszli grzecznie spać. Grupa zerowiczów okazała się całkiem fajna, ale jak to zwykle bywa nie obyło się bez kilku zgrzytów. Musieliśmy usunąć z obozu za zupełny brak odpowiedzialności troje uczestników. Program był realizowany prawie zgodnie z ustalonym wcześniej harmonogramem. Jednak warunki atmosferyczne nie pozwoliły w pełni go zrealizować. Odbędzie się kilka wieczorków rozpoznawczych. Oprócz tego organizowaliśmy wycieczki:

- na Hulskie z zejściem do kamieniołomów i z powrotem przez Chmiel;
- na Wetlinę przez Suche Rzeki i Jawornik do Dwernika;
- na Caryńską z Ustrzyk Górnych przez Przyskup i Magurę Stuposiańską;
- na Trochaniec z zejściem do Smolnika.

Odwiedziliśmy także kilku otryckich przyjaciół: Polańskiego, Bartka Przekornego i innych. Wykonano również pewne prace remontowe. Wieczorami, ponieważ taka była potrzeba, opowiadaliśmy historię budowniczych Chaty, początki jej istnienia. Obóz nasz był zorganizowany po to, by zainteresować młodych z "zerówki" i zwerbować ich do działalności klubowej, oswoić z otryckością i pokazać możliwości Chaty. Myślimy, że cel ten został spełniony. W czasie trwania I części obozu nie pojawił się gość z ZSP natomiast liczba uczestników oscylowała wokół liczby 25 osób. W obozie uczestniczył też Dyrektor Instytutu Socjologii d/s młodzieży E. Banaszak, razem z nim staraliśmy się zaznajamiać uczestników z życiem na uczelni i w naszym instytucie.

W drugiej części obozu realizowaliśmy wcześniej ustalony program. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych zorganizowaliśmy wycieczki:

- a/ Smerek przez Suche Rzeki, Tworylne i z powrotem na Otryt - prowadził E. Banaszak;
- b/ Schronisko Jaworzec przez Suche Rzeki, Smerek, Jaworzec - Cisna, Cisna - Okrąglik - Cisna, powrót na Otryt autobusem - prowadził J. Szczupaczyński.

Zorganizowaliśmy także wycieczkę na wypas, lecz z powodu deszczu wieczór spędziliśmy u Bartka Przekornego. Zaczęliśmy też realizować program naukowy. Odbyły się trzy wieczory dyskusyjne na tematy:

- neokonserwatyzmu w USA /Leszek Filipowicz;
- historii komun w USA /Marek Kowalski/;
- "rebartingu" /Magda Pietranik/.

Niestety nie udało się wykonać założonych prac remontowych na zewnątrz Chaty /oprócz skopania ogródka/. Z powodu złej pogody musieliśmy przenieść się z działalnością remontową do Chaty. Wykonano dwie suszarki - w kuchni i w sali ogólnej a Witek Bychawski zrobił zlew w kuchni. W czasie trwania drugiej części obozu wyjechało kilku uczestników, lecz na ich miejsce przyjechali inni, więc liczba członków utrzymywała się na tym samym poziomie.

Wspólne wycieczki, dyskusje, praca i przebywanie w Chacie

- 17 -

sprzyjały integracji, tak że pod koniec obóz stanowił już dość "zgraną paczkę". Atmosfera sprzyjała zainteresowaniu członków obozu sprawami Chaty, Klubu Otryckiego i życia na uczelni. /Niestety także w tej części obozu nie pojawił się zaproszony gość z ZSP/. Uważam, że kilka osób mogłoby być w przyszłości przydatnymi w działalności Klubu. Większość wykazała chęć utrzymywania kontaktu z Klubem i zadeklarowała swoją obecność na Walnym Zebraniu. Obóz zakończył się 15.09.85 r.

P.S. 04.09.85 r. odebraliśmy transport wyposażenia Chaty z Warszawy.

Kierownicy

Artur Grudziński i Jarek Prąckowiak

Szkic programu - podstawa dyskusji

Wstęp:

Program działania Klubu Otryckiego składa się zawsze w przekroju rocznym z dwóch elementów: projektu prac budowlano-remontowych w Chacie i projektu działalności warszawskiej.

Przyjmujemy zasadę, że w ciągu roku odbywać się będą przynajmniej dwa Walne Zebrania Klubu - w kwietniu i w październiku. Narzuca się zatem następujący podział: dyskusje programowe na zebraniu październikowym powinny dotyczyć przede wszystkim działalności warszawskiej, gdy w kwietniu najistotniejszymi sprawami będą projekty prac remontowo-budowlanych i problemy przygotowań do sezonu.

Wychodząc z powyższego założenia przedstawiam propozycje do programu działania w Warszawie. Oparłem je na rozpoznaniu potrzeb i możliwości Klubu - w większym zresztą stopniu tych pierwszych, niż tych drugich. Inspiracją dostarczyła też tradycja Klubu Otryckiego - niewiele jest form działalności, które można by zaproponować, a które nie byłyby już proponowane czy realizowane w przeszłości.

Ogólne założenia:

Pytaniem, które często sobie stawiamy jest: czemu ma służyć i jaki ma mieć charakter działalność warszawska Klubu? Czy powinna być podporządkowana bez reszty Chacie i temu, co się tam dzieje latem, czy przeciwnie, powinna stanowić istotną i całkowicie sa-

modzielną część życia Klubu. W przeszłości istniały na ten temat różne poglądy - także i takie, by działalność warszawską ograniczyć do minimum koncentrując się na Chacie i jej problemach. Zwolennicy takiej koncepcji wychodzili z założenia, że tym, co nas łączy jest przede wszystkim a nawet wyłącznie Chata.

Gdyby nie Chata i Otryt nie byłoby Klubu Otryckiego - to oczywiste. Lecz z drugiej strony taka świadomość jest źródłem pewnego niebezpieczeństwa. Takiego oto, że członkowie Klubu identyfikując się wyłącznie z Chatą, nie odczuwają potrzeby aktywnej identyfikacji z Klubem, udziału w jego pracach w Warszawie. Zapominają przy tym, że Klub jest odpowiedzialny za Chatę, że to, czym się Klub zajmuje /zwłaszcza w wymiarze remontowym i organizacyjnym, choć nie tylko/ jest jakby tą niewidoczną stroną funkcjonowania Chaty.

Brak identyfikacji z Klubem był w przeszłości jedną z głównych przyczyn jego niesprawnego działania. Powinniśmy się zatem starać, by działalność warszawska stwarzała warunki dla takiej identyfikacji. Aby tak było powinna ją cechować pewna samodzielność formalna i merytoryczna w stosunku do tego, co dzieje się w Chacie.

Nie chodzi o to, by oderwać Klub od Otrytu. Przeciwnie, jestem przekonany, że w Chacie będzie się dobrze działało wtedy tylko, gdy Klub będzie funkcjonował także poza Chatą.

Do czego powinniśmy dążyć uchwalając nasz program? Myślę, że ci, którzy pamiętają początki i "złote lata" Klubu Otryckiego znają odpowiedź bardzo dobrze. Naszym celem winno być dążenie do intelektualnego ożywienia środowiska otryckiego, do przywrócenia mu właściwego miejsca w środowisku akademickim.

Przypomnijmy niektóre myśli z "Zarysu założeń programowych ruchu otryckiego" z roku 1982 /"Colloquia Communia", lato 1982 r./, "Pragniemy wspólnie poznać procesy, które kształtują naszą osobowość, co umożliwi poznanie prawdy o nas samych. Prawdę rozumiemy jako rzecz wyłaniającą się z dyskusji, jako rzecz, która przeszła wszelkie próby krytyki, jako rzecz będącą w każdej chwili intesybiektywnie sprawdzalną. Wzorem naszej wspólnoty jest wspólnota klerkowska ludzi, którzy tworzą "kuźnię myśli" a nie "giełdę rang".

I dalej: "Uznajemy pracę intelektualną za formę indywidualnej autoterapii, czyli za środek wyzwalający dojrzałe samopoznanie, a tym samym racjonalne rozpoznanie środowiska społecznego, tendencji jego przeobrażeń i kryzysów."

Nie chodzi nam o pracę intelektualną samą w sobie. Powinniśmy starać się odbudować ten element, którego brakuje, element wspólnoty w dochodzeniu do prawdy, wspólnoty poznającej. Raz jeszcze

sięgam do "Zarysu założeń...": "Najogólniejszym założeniem ruchu otryckiego jest poszukiwanie nowego sensu istnienia człowieka w ramach tego, co społeczne. Chcemy aby łączył on /ruch/ ludzi, którzy uważają, że człowiek w pełni realizuje się we wspólnocie będącej przewyciężeniem jednostronności, jakie niosą ze sobą indywidualizm i kolektywizm". O taką wspólnotę powinno nam chodzić - wspólnotę twórczą i zabezpieczającą.

Nie należy rozumieć tego, co napisałem jako chęci tworzenia grupy z ludzi, którzy grupy nie tworzą i tworzyć nie chcą. Wspólnota to nie to samo co grupa. Wspólnoty nie da się utworzyć, narzucić. Wspólnota, jak powiedziałem jest celem, do którego powinniśmy dążyć. Według mojego głębokiego przekonania to dążenie jest warunkiem niezbędnym przetrwania idei otryckiej.

Na koniec zastanówmy się nad sposobem konkretyzowania programu. Przypomina się tu ostatnie Walne Zebranie Klubu i jego "dokończenie" - dyskusja programowa w Signie. Jedynym efektem tej dyskusji było postawienie problemu: jak powinien być konstruowany program Klubu. Czy powinien składać się wyłącznie z elementów zaproponowanych przez członków Klubu, zatem elementów, na które sygnalizowane jest zapotrzebowanie? Czy raczej to Rada Otrycka powinna proponować konkretne formy działalności i dbać o ich realizację. Obydwie koncepcje miały wówczas swoich zwolenników.

Sądzę, że jedynie rozsądnym wyjściem jest tu podejście pragmatyczne. Można zaproponować jakieś konkretne formy działania i nawet zamierzam to uczynić, niemniej, największe szanse powodzenia mają te projekty, których pomysły rodzą się wśród członków i sympatyków Klubu. To proste - tylko wówczas te projekty posiadają swoich naturalnych opiekunów, "lokomotywy", które ciągną ich realizację. Musimy to podkreślić - bez względu na to, od kogo będą pochodziły propozycje, sformułujemy taki program, jaki będziemy mogli realizować. Klub będzie taki, jakim uczynią go jego członkowie.

Propozycje szczegółowe:

1. Seminarium: "Socjalizm - próba syntezy"

Podany wyżej tytuł seminarium ma charakter roboczy. Chodzi o cykl sześciu spotkań, których ogólnym tematem byłby socjalizm jako formacja społeczno-ekonomiczna. Na każde spotkanie przygotowane byłyby po dwa teksty, uprzednio powielone i udostępnione uczestnikom seminarium. Po zreferowaniu tekstów dyskutowano by nad nimi.

Seminarium zostanie zorganizowane pod merytorycznym kierownic-

twem osób z Kolegium Otryckiego. Będzie się odbywało w Sigmie, począwszy od listopada br. Będzie miało charakter otwarty, zamierzamy zareklamować je wśród studentów Uniwersytetu i innych uczelni. Planujemy opublikowanie wyników seminarium w specjalnym wydawnictwie.

2. Koło Samokształceniowe

Podobnie jak w poprzednim sezonie będą odbywały się spotkania Koła poświęcone filozofii Wittgensteina. Spotkania te będą otwarte dla wszystkich, których ten temat interesuje.

3. Projekt Bieszczadzki

Ta propozycja w przeciwieństwie do innych, które są dość jednorodne, zawiera cały pakiet działań, które moglibyśmy podjąć. Warunkiem jest tu jedynie znalezienie chętnych do zajmowania się tymi sprawami.

W zasadzie nie trzeba wyjaśniać, dlaczego Bieszczady powinny zajmować szczególne miejsce w naszym programie. Otryt leży w Bieszczadach - jeżeli nie w sensie geograficznym to na pewno w sensie turystycznym. Poznanie tego rejonu jest warunkiem wstępnym prowadzenia działań na rzecz jego zabezpieczenia przed postępującą dewastacją. Ci, którzy chodzą po górach wiedzą, że dewastacja ta już od dawna należy do sfery rzeczywistości.

Prócz tego, Bieszczady stanowią istotny element tożsamości Klubu Otryckiego. To co się tam dzieje zawsze nas interesowało, było nam bliskie. Nie chcemy przebywać w Chacie na zasadzie letnich wczasów, które równie dobrze mogłyby się odbywać w Pcimiu. Dlatego interesuje nas życie Bieszczadów, interesują nas ludzie, którzy tam mieszkają i zmiany, które tam następują. Być może moglibyśmy zostać kronikarzami tych zmian.

- przygotowanie bibliografii prac /artykułów i książek/ o tematyce bieszczadzkiej;
- zapoczątkowanie wydawnictwa Klubu Otryckiego, serii Biblioteka Bieszczadzka. Jako pierwsze pozycje w tej serii widziałbym wspomnianą w punkcie pierwszym bibliografię, jak również Tadeusza Olśzańskiego "Zarys historii", Ewy Lewickiej "Historię inicjatywy otryckiej", dokumentację parku krajobrazowego Otryt, zbiór reportaży czy /i/ nowel o tematyce bieszczadzkiej /patrz pkt. poniżej/;
- rozpisanie konkursu ogólnopolskiego /wspólnie z redakcją rzeczowskich Profili lub inną/ na reportaż lub nowelę o tematyce bieszczadzkiej. /Ta inicjatywa służyć by miała między innymi reklamie Klubu/.
- wydanie tomików poezji bieszczadzkiej - jeżeli będziemy w sta-

nie zgromadzić odpowiednią ilość wartościowego materiału;
- nawiązanie kontaktu ze studenckimi kołami naukowymi w celu przeprowadzenia badań środowiska naturalnego i społecznego Bieszczadów. Projekt takich badań - autorstwa Tadeusza - istnieje i zyskał wysoką ocenę. Problemem będzie tu znalezienie odpowiednio kompetentnych wykonawców. Klub Otrycki według mojej koncepcji byłby jedynie koordynatorem i organizatorem tych badań;
- kontynuacja Seminarium Bieszczadzkiego według bardziej otwartej formuły. Rozumiem przez to szereg spotkań poświęconych Bieszczadom - z ludźmi zawodowo interesującymi się tym regionem /dziennikarze, naukowcy/, z ludźmi mieszkającymi i pracującymi tam /jeżeli się uda/ itp. W tej formule mieściłyby się też wieczory poezji bieszczadzkiej /i w ogóle góralskiej/, dyskusje nad planem wydawniczym Biblioteki Bieszczadzkiej itp. itp.

4. Zajęcia sportowe

Powstała inicjatywa wynajęcia na okres jesienno-zimowy sali dla odbywania tam zajęć sportowych /gry zespołowe/. Salę wynajęlibyśmy za pieniądze Klubu i ewentualnych uczestników zajęć. Proporcja wkładu finansowego jest tu do ustalenia. Byłoby to przy tym jedno spotkanie tygodniowo - dwie godziny efektywnych zajęć.

5. Turystyka

Działalność turystyczną unieszczać w każdym programie, co najlepiej świadczy o tym, że nie jest z nią najlepiej. Ostatnio jednak część członków Klubu - o dziwo! - naprawdę chodzi po górach. Być może będą oni zainteresowani także turystyką podczas roku akademickiego. Sądzę, że można na przykład zorganizować na jesieni rajd w góry /niekoniecznie w Bieszczady/ dla członków i sympatyków Klubu. Miejsce i termin takiego rajdu można by uzgodnić.

Można pomyśleć też o zorganizowaniu typowo turystycznych obozów na Otrycie - w czasie wakacji lub wcześniej. Należy wreszcie zaopatrzyć Klub w sprzęt turystyczny - namioty i plecaki, można także zwrócić się do fabryki o sprzedaż przyzwoitych butów.

Sądzę, że pożyteczne byłoby nawiązanie kontaktu z działającymi w Warszawie studenckimi klubami turystycznymi. My możemy im zaoferować Chatę, jako miejsce wypadów, oni nam fachową pomoc, tradycje turystyki górskiej.

Propozycje zmian w Statucie Klubu Otryckiego

A. Potrzeba zmian

Potrzeba dokonania zmian w statucie Klubu wynika z niedostosowania tego dokumentu w jego obecnym kształcie do nowej sytuacji, w której - jak sądzę - Klub się znajduje. Tę nową sytuację określają:

- 1/ istnienie od siedmiu miesięcy listy członków Klubu i regulaminu przyjmowania nowych członków;
- 2/ ograniczona i niewielka liczba członków Rady Otryckiej;
- 3/ niefunkcjonowanie sekcji Klubu jako sformalizowanych grup /wyjątek stanowi Kolegium Otryckie/.

Statut winien zawierać zestaw norm i przepisów, które będą autentycznie określały formy i ramy działalności Klubu. Proponowane zmiany mają na celu doprowadzenie do takiej właśnie sytuacji. Nie jest wykluczone wprowadzanie dalszych zmian, doskonalenia statutu w przyszłości.

Leszek Filipowicz

B. Propozycje szczegółowe

Rozdział I - bez zmian

Rozdział II - propozycja usunięcia § 5, gdyż prawie identyczne sformułowanie znajdują się w rozdziale III

Rozdział III - rozszerzyć rozdział o sformułowania z uchwalonych na poprzednim Walnym Zebraniu "Zasad rekrutacji..."

§ 8. Członkiem Klubu może zostać osoba, która bierze udział w jego pracach, akceptuje zasady programowe i statutowe Klubu, ponadto spełnia jeden z dwóch warunków formalnych:

- 1/ uczestniczyła w przynajmniej jednym obozie remontowo-budowlanym organizowanym przez Klub;
- 2/ pełniła funkcję kierownika na odbywającym się w Chacie Socjologa obozie innego typu.

§ 9. Decyzję o przyjęciu w poczet członków Klubu podejmuje Walne Zebranie lub Rada Otrycka, na wniosek wprowadzającego członka Klubu, kwalifikowaną większością głosów.

§ 10. Członek Klubu Otryckiego posiada następujące prawa:

- 1/ czynne i bierne prawo wyborcze do władz Klubu;
- 2/ prawo do nieodpłatnego przebywania w Chacie Socjologa na obozach, w których organizacji uczestniczy Klub Otrycki;
- 3/ prawo do bezpłatnego korzystania z Chaty Socjologa poza sezonem;

- 4/ prawo do reprezentowania Klubu na zewnątrz za zgodą Rady Otryckiej;
- 5/ prawo do organizowania - w porozumieniu z Radą Otrycką - wszelkich form działalności Klubu;
- 6/ prawo do wprowadzania i rekomendowania nowych członków Klubu;
- 7/ prawo do uczestnictwa i pomocy w pracach Rady Otryckiej.

§ 11. Obowiązkiem członka Klubu jest:

- 1/ czynny udział w pracach Klubu pod kierunkiem Rady Otryckiej;
- 2/ aktywne uczestnictwo w pracach naukowych, budowlanych i innych formach aktywności w Okręgu Socjologa podczas obozów, jak również współdecydowanie - z upoważnienia Rady Otryckiej - o wszystkich zdarzeniach, jakie tam mają miejsce;
- 3/ wyszukiwanie wartościowych osób i angażowanie ich w prace Klubu;
- 4/ udział w Walnych Zebraniach Klubu Otryckiego;
- 5/ udział w przynajmniej jednym z dwóch odbywających się podczas sezonu letniego obozów remontowo-budowlanych Klubu.

§ 12. Walne Zebranie Klubu lub Rada Otrycka mają prawo skreślić z listy członków Klubu osobę, która nie bierze aktywnego udziału w pracach Klubu. Decyzję o skreśleniu podejmuje Walne Zebranie kwalifikowaną większością głosów lub Rada Otrycka jednogłośnie.

Rozdział IV - zatytułować: Władze Klubu

§ 13. Najwyższą władzą Klubu jest Walne Zebranie członków zbierające się nie rzadziej niż dwa razy do roku - w październiku i kwietniu.

§ 14. W razie istnienia pilnej potrzeby Walne Zebranie może zostać zwołane poza tymi terminami na wniosek co najmniej połowy członków Klubu.

§ 15. Do wyłącznych kompetencji Walnego Zebrania należy:

- 1/ uchwalanie zmian w statucie Klubu;
- 2/ wybór Prezesa Klubu i Rady Otryckiej;
- 3/ uchwalanie ramowego programu działania Klubu;
- 4/ rozpatrywanie odwołań od decyzji Rady Otryckiej.

§ 16. W okresie pomiędzy Walnymi Zebraniem władzami Klubu są Prezes Klubu i Rada Otrycka.

§ 17. Prezes Klubu stoi na czele Rady Otryckiej. Do jego obowią-

1/ w sprawie:

1/ organizowanie, kontrola i koordynowanie bieżącej działalności Klubu;

2/ reprezentowanie Klubu na zewnątrz.

§ 18. Liczbę członków Rady Otryckiej ustala każdorazowo Walne Zebranie. Członkami Rady Otryckiej są z urzędu Prezes Klubu i Gospodarz Chaty.

§ 19. Rada Otrycka może podejmować wiążące decyzje pod nieobecność Gospodarza Chaty.

§ 20. Obowiązkiem członków Rady Otryckiej jest organizowanie i koordynowanie działalności Klubu pod kierunkiem Prezesa Klubu. Członkowie Rady Otryckiej mają obowiązek uczestniczenia w cotygodniowych zebraniach Rady.

Rozdział V - bez zmian /tylko zmiana "Sekretarza" na "Prezesa"/.

Rozdział VI - bez zmian /tylko usunięcie punktu dotyczącego "Colloquia Communia"/.

Rozdział VII - Kolegium Otryckie

1/ w ramach Klubu Otryckiego działa Kolegium Otryckie, skupiające członków i sympatyków Klubu. Prowadzi ono działalność naukową i samokształceniową;

2/ członkiem Kolegium Otryckiego jest z urzędu Prezes Klubu.

Rozdział VIII - Krąg Budowniczych Chaty

1/ przy Klubie Otryckim funkcjonuje Krąg Budowniczych Chaty;

2/ krąg skupia byłych i aktualnych członków Klubu Otryckiego, szczególnie zasłużonych dla Chaty;

3/ prawo przynależności do Kręgu przyznaje komisja weryfikacyjna powoływana przez Walne Zebranie na wniosek członków Kręgu;

4/ członkowie Kręgu mają prawo do:

- uczestniczenia we wszystkich imprezach organizowanych przez Klub;

- przebywania w Chacie Socjologa na zasadach takich jak członkowie Klubu Otryckiego;

- wspomagania członków Klubu w ich pracach na rzecz Chaty i środowiska otryckiego.

W trzecim numerze Biuletynu opublikowaliśmy tekst Olka Łazarskiego dotyczący programu ruchu otryckiego. Jedynym jak dotychczas odzewem jest zamieszczona poniżej polemika Tadeusza Ciszarskiego "Kilka uwag...". Niestety, nie mogliśmy opublikować uwag Tadeusza wcześniej, gdyż czysto informacyjne treści przedwakacyjnych numerów nie pasowały do wypowiedzi Tadeusza. Ale ponieważ w materiałach Walnego Zebrania powinny się znaleźć opracowania o charakterze programowym, tekst Tadeusza został do nich właśnie włączony jako z jednej strony polemika z Olkiem a z drugiej jako dokument programowy zebrania.

RBO

Kilka uwag w związku z "ad deliberandum" Aleksandra Łazarskiego

Nie mam swojej "wizji" ruchu otryckiego, nie wiem zresztą, czy określenie "ruch" nie jest samo w sobie nieporozumieniem, w każdym razie wolę mówić o środowisku otryckim. Wątpię ponadto, czy arbitralne tworzenie takich wizji może być owocne. Ale to odrębny temat; tu chciałbym zwrócić tylko uwagę na kilka poważnych nieporozumień w tekście Olka.

I. Wbrew rozpowszechnionym w środowisku poglądom ani Chata, ani tym bardziej "arturówka" i "kliszkówka" /nazwę "lektorium" uważam za surrealistyczną/ nie nadają się do szerzej zakrojonej pracy umysłowej. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy są fatalne warunki oświetleniowe tych pomieszczeń. Naturalne oświetlenie pozwala na pracę umysłową jedynie przez krótki czas w sali kominkowej, być może "kliszkówce", jaskółkach, których z kolei kształt i rozmiary taką pracę uniemożliwiają oraz w byłej gościówce, wyłączonej z użytkowania klubowego. O ciemnej norze jaką jest arturówka szkoda w ogóle mówić w tym kontekście. Ponadto w żadnym z tych pomieszczeń z wyjątkiem byłej gościówki nie można umieścić biblioteki ze względu na brak pionowych ścian.

Ponieważ praca umysłowa wymaga dobrego oświetlenia - czego nie spełniają ani świece, ani lampy naftowe, niepożądane zresztą ze względów przeciwpożarowych - niezbędnym warunkiem wstępnym jej uruchomienia jest zapewnienie dla Chaty lamp gazowych /kiedyś były i wtedy rzeczywiście coś się w tym zakresie działo/, co w obecnych warunkach gospodarczych jest nierealne.

Ponadto systematyczna praca umysłowa jest niemożliwa bez posiadanej biblioteki. Poza wymienioną wyżej sprawą braku odpowiednich pomieszczeń chciałbym przypomnieć, że już raz biblioteka

otrycka powstała, ale co lepsze książki zostały szybko rozkradzione, a pozostały "cegły" o wartości niewiele większej, niż makulatura.

II. Wbrew pogładowi Olka, warunki Chaty nie są "polimorficzne", Chata stanowi - z wyłączeniem służbówki i byłej gościówki - jednolitą całość, w której nie mogą działać się jednocześnie sprawy różne. Jest tak, ponieważ jedynym pomieszczeniem "publicznym" jest sala kominkowa. Sala noclegowa, raz - że jest rozpaczliwie ciemna, dwa, że po wybudowaniu górnych przycz nie można tam w ogóle "działać". Na poważniejsze formy działalności, poza ściśle kameralnymi są też za małe jaskółki. Co do arturówki, to nadaje się ona wyłącznie do tego, do czego została zaprojektowana, tj. aby w niej spać, jeść i ewentualnie grać na bębenkach. Funkcjonalność kliszkówki trudno na razie ocenić, ale przyziemia jest i pozostanie zerowa ze względu na brak oświetlenia. W tej sytuacji, pomijając nawet utrwaloną tradycję koncentrowania się życia Chaty w sali kominkowej, trudno oczekiwać czegokolwiek innego.

III. Lokowanie pojedynczych ludzi /rozumem, że w celu pracy umysłowej, związanej z zasadami klubowymi/ w Chacie poza okresem obozów nie jest możliwe poza czerwcem i ewentualnie końcem maja i początkiem października /a kto z pracowników naukowych ma wtedy czas?/. W pozostałych okresach przebywanie w Chacie pojedynczych osób jest niezmiernie uciążliwe, przede wszystkim ze względu na zimno. Jedną osobą nie jest po prostu w stanie opalić sali kominkowej i noclegowej tak, by zapewnić w nich znośną temperaturę, nie wspominając o tym, ile czasu pochłaniałaby taka działalność /przecież nie można obciążyć utrzymaniem Chaty dla takiej osoby jej gospodarza/. Ponadto jaskółki nie mają w ogóle ogrzewania, pseudo piec w kliszkówce nadawać się może do palenia niewygodnych papierów, ale w żaden sposób nie ogrzeje górnego pomieszczenia, o arturówce już mówiłem - to miejsce do kontemplacji, nie do pracy. Dawniej warunki do takich pobytów tworzyła gościówka z własnym - i dobrym - piecem, obecnie ich nie ma. Do tego dochodzą trudności zaopatrzeniowe, krótki dzień /poza czerwcem/, długi okres zalegania śniegu, stwarzającego znaczne problemy dla jednej czy dwu osób. O sprawach tych piszę z własnego doświadczenia - w październiku 1976 r. siedziałem w Chacie z T. Rachowskim.

Czy chcemy tego, czy nie, Chata - z wyjątkiem służbówki - dostosowana jest do pobytów zbiorowych, nie indywidualnych. Ponadto o ile zahartowani bieszczadnicy dość łatwo znoszą warunki otrzyckie,

to dla wielu ludzi pracy unyskowej są one nie do zaakceptowania nawet latem jako warunki życia, a nie wypoczynku.

IV. Uważam, że bieszczadzkiego numeru "C-C" zrobić się w przewidywalnej przyszłości nie da i że w ogóle z tego pomysłu należy zrezygnować. W pierwotnym zamierzeniu pismo to miało być pismem naukowym środowiska otryckiego, z biegiem czasu jednak stało się fachowym periodykiem filozoficzno-socjologicznym, jednym z najlepszych zresztą w kraju. Jednak w obecnej jego formule nie mieszczą się materiały, jakie swego czasu przewidywałem do numeru otryckiego /pomijam tu smutną sprawę konfliktów wokół pisma, które nie powinny moim zdaniem rzutować na sprawy Klubu/. Ponadto powstanie poważnych prac socjologicznych nt. społeczności bieszczadzkiej wymaga - ostrożnie szacując - co najmniej dwu sezonów sanych badań terenowych, a jak na razie - przez dwa lata - nikt się tą sprawą poważnie nie zainteresował.

W tej sytuacji uważam, że, ponieważ znaczna część owoców "kulturotwórczej" działalności otryckiej będzie mieć na razie charakter półamatorski lub popularny, należy publikować je na łamach Biuletynu Otryckiego; w którym możnaby ewentualnie wydzielić dwie serie: czysto informacyjną i ściśle wewnętrzną oraz "publikacyjną", o większym nakładzie i szerszym kolportażu.

V. Olek podnosi "kompletny brak wyobraźni całego środowiska w zakresie troski o swoją tradycję, tożsamość, samowiedzę grupową". Jest to, niestety, wyraz jego, a może nie tylko jego złudzeń. W rzeczywistości zdezintegrowane środowisko otryckie nie ma obecnie żadnej samowiedzy grupowej ani tożsamości grupowej: tę ostatnią mają w pewnym stopniu aktywni członkowie Klubu właśnie dlatego, że nimi są. Natomiast tradycja otrycka jest zbiorem przeczuć, wspominek, legend, półprawd itp. Nosicielami jej w dzisiejszym Klubie jest zaledwie kilka osób. Ponadto są to tradycje różne, że wymienię tu przykładowo zupełnie różne tradycje "henrycjańskie", "rachowskie" oraz "smalcerskie".

W chwili obecnej tożsamość otrycką i samowiedzę zbiorową trzeba tworzyć, bo troszczyć się nie ma o co. Sprawa ta jest, jak sądzę, elementem zjawiska szerszego, jakim jest rozchwianie tradycji i samowiedzy środowisk społecznych w Polsce w ostatnich latach, szczególnie silne w środowiskach lewicowych, jednak nie omijające także kręgów zachowawczych. Sprawa ta warta jest bacznej uwagi socjologów. Ponadto uważam, że - jeżeli będziemy dopracowywać się nowej tożsamości środowiska otryckiego i - co za tym idzie -

zbiorowej samowiedzy, tradycja pojawi się z czasem; stworzyć jej, nawet ze starych elementów nie można.

VI. Ostatnia sprawa, którą tu poruszam, nie jest już związana z uwagami Olka. Jest to sprawa turystycznego wykorzystania Chaty.

W tej sprawie chcę wszystkim uświadomić, że:

- nawet, gdyby udało się doprowadzić do usunięcia Chaty z mapy Bieszczadów, co uważam i za mało realne i za nieskuszone, to jeszcze długie lata będą w użyciu stare mapy, na których jest ona zaznaczona jako schronisko;
- wobec braku w Bieszczadach, zwłaszcza w północnej ich strefie stałej bazy noclegowej Chata, podobnie jak inne obiekty tego rodzaju /Przyskup, Szczerbanówka, Łupków - wszystkie formalnie nieczynne/ jest schroniskiem siłą faktu swego istnienia a zamknięcie jej dla ruchu turystycznego byłoby czynem niemoralnym /tak oceniam praktykę gospodarza Przyskupu/;
- kontakt z ruchem turystycznym był zawsze jedną z silnych stron środowiska otryckiego, podstawowym sposobem rekrutacji nowych ludzi i nawiązywania kontaktów;
- Chata znajduje się w miejscu "uruchamiającym" dla turystów bez własnych namiotów ogromną część Bieszczadów: możliwość przejścia do baz Almaturu w Pszczelinach, Berehach Grn., Tworylnem i na Paniszczowie.

Z drugiej strony duży ruch turystyczny jest dla obozów letnich dość uciążliwy. W tej sytuacji uważam, że należy po pierwsze uregulować sprawę goszczenia turystów zarówno podczas obozów, jak i poza nimi /poza obozami Chata musi pełnić funkcje schroniska, ruch turystyczny jest zresztą wtedy bardzo mały/ i raz wprowadzisz, egzekwować je. Ponadto za konieczne uważam urządzenie w sezonie letnim bazy namiotowej z własnym sanitariatem, kuchnią i wiatą do jedzenia tak, aby do minimum ograniczyć korzystanie przez bazowiczów z zaplecza gospodarczego Chaty - taka baza odciąży Chatę z serwitutów noclegowych, a nie doprowadzi do zerwania kontaktów z turystami, którzy powinni mieć możliwość brania udziału w działalności "otryckiej". Ponadto uważam, że - wzorem innych "nieczynnych" schronisk, od osób nocujących należy wymagać pracy na rzecz Chaty, ew. zamiennie z odpłatnością /tak praktykowano swego czasu, a może i dzisiaj na Szczerbanówce/.

Warszawa, czerwiec 1985 r.

Tadeusz A. Olszański